



maty TYGODNIK

Rok V.

Gorzów Wlkp., dnia 18—21 maja 1950.

Nr 14

DO MATKI BOSKIEJ

Powiedzcie, drogie dzieci, do kogo najczęściej się zwracacie, gdy wam czegoś potrzeba?

- Do mamusi — odpowie większość z was.
- Kogo prosicie o pożywienie, gdy jesteście głodne?
- Mamusię.
- Komu się skarżycie, gdy was spotka jakaś przykrość, smutek?
- Matce...

— Do kogo biegniecie, gdy ojciec chce was ukarać?

— Prosimy mamusię, by się za nami wstawiła.

— A gdzie szukacie pomocy, jeżeli was kto skrzywdzi?

— Najczęściej u matki.

— Kto najlepiej rozumie wasze troski i zawsze chce wam pomóc?

— Matka.

— A dlaczego?

— Bo nas kocha.

— Tak, dobrze odpowiedzieliście, drogie dzieci. To prawda, że nikt na świecie tak was nie kocha, i dlatego mówi jedna z naszych poetek: „Że matki żaden anioł nie zastąpi”.

— Szczęśliwe dzieci, które je mają — pomyślą sieroty, i może łyż im w oczach zaświecą.

— Ja mojej mamusi wcale nie znam — powie któregoś z nich.

— Moja umarła w zeszłym roku — pomyśli inne.

Nie smućcie się, dzieci, Pan Jezus, umierając na krzyżu, dał nam wszystkim taką Matkę, która nas kocha więcej, niż wszystkie matki na świecie razem wzięte. A szczególną opieką otacza te dzieci, które do Niej się udają. Kto to jest?

— To Matka Boska.

— Sam Pan Jezus Jej polecił, by wszystkich ludzi przyjął za swoje dzieci. Jakżeby Ona nie spełniła polecenia Swego Boskiego Syna?...

Patrzy więc ciągle i nasłuchuje, skąd



Idźmy tulmy się jak dziatki...

płynie prośba, by dziecku swemu pospieszyć z pomocą.

A więc do Maryji idą smutni —
bo Ona ich pocieszy.

Do Matki Boskiej idą sieroty —
bo Ona im matkę zastąpi.

Do M. Boskiej przychodzą głodni i ubodzy —
bo Ona ich ratuje.

Do Matki Boskiej wołają chorzy —
bo Ona ich uzdrowi.

Do Matki Boskiej idą grzesznicy —
bo Ona wyprosi im przebaczenie grzechów.

Do Matki Boskiej idą dusze czyste —
bo Ona je od grzechu ochroni.

Do Matki Boskiej uciekają się umierający —
bo Ona ich zaprowadzi do nieba.

Do Matki Boskiej idą dzieci i starcy, idą mężczyźni i kobiety, idą wszyscy, bo „od wieków nie słyszano, aby ktokolwiek, uciekając się do Niej, został opuszczony“.

Czy zawsze o tym pamiętamy?

Zakończmy więc omówienie naszej pogadanki słowami znanej pieśni:

„Idźmy tulmy się jak dziatki
Do Serca Maryji Matki,
To serce zna dzieci głos,
Odwróci bolesny cios.“

O. E.

Wódz i kleryk

Gdy pewnego dnia wielki wódz francuski Kondeusz modlił się w paryskim kościele, ujrzał kłęczącego obok siebie kleryka, którego skromność i pobożność bardzo go zbudowały.

— Jak długo się już tu ksiądz dobrodziej modli? — zapytał ksiązę Kondeusz.

Nie było odpowiedzi.

Ksiązę mniemając, że kleryk go nie zrozumiał, zapytał po raz drugi. Ale kleryk i tym razem nie odpowiedział. Gdy jednak Kondeusz po raz trzeci go zapytał, młody kleryk odrzekł:

— W kościele nie wolno mówić.

— Serdecznie dziękuję za naukę — odrzekł wielki wódz — zastosuję się do niej.

W ten sam sposób zganił swojego oficera cesarz austriacki, skoro spostrzegł, że ten w kościele rozmawia.

W pewnym zaś kościółku francuskim widnieje na ścianie tabliczka z takimi słowami:

Stara legenda

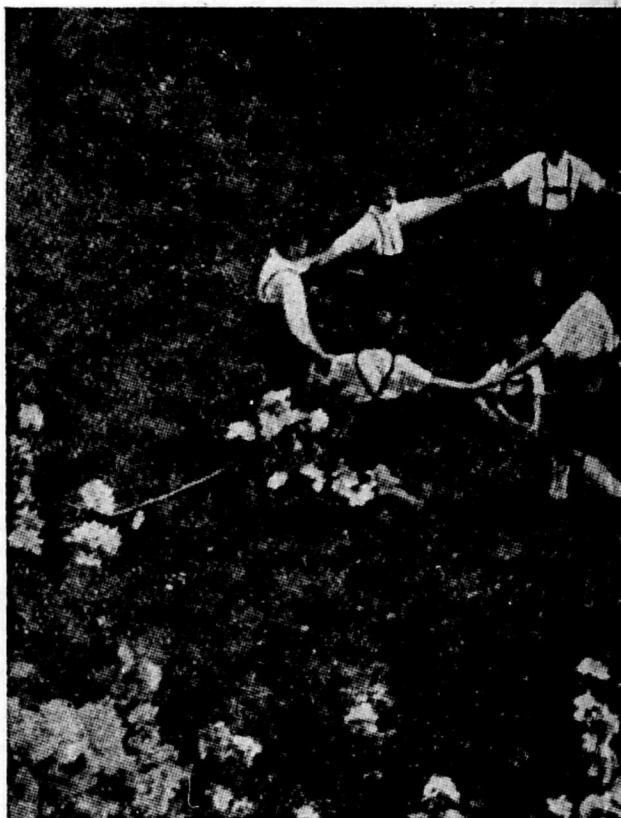
Baśń stara mówi: „Był ongi przed wiekami król Midas. Czegokolwiek się dotknął, wszystko zamieniało się w złoto.“

Czy wiesz, dziecię, że i ty mogłobyś tego dokonać? Nie wierzysz? Ależ tak, naprawdę, spróbuj! Uczyń dobre postanowienie i wytrwaj w nim! Postanów dobrze wykorzystać czas przygotowania się do Komunii św. Im lepiej się przygotujesz, tym lepiej przyjmiesz Zbawiciela. A więc już rano westchnij: „Wszystko ku chwale Bożej!“ Albo: „Wszystko dla miłości Jezusa!“ Wtedy każdy czyn twój w ciągu dnia zamieni się w czyste złoto. Byle tylko mocno chcieć, ileż to złota zdobyć można? Tu na świecie nie wprowadzie za nie nie kupisz, ale możesz zato zdobyć niebo. Czyż nie warto potrudzić się trochę?

P. W.

„Rozmawiając w kościele odbiera się Bogu cześć, aniołom radość, biednym duszom pomoc, bliźnim nabożeństwo. Na siebie samego ściąga się karę.“

Wspomnij sobie te słowa, ile razy weźmie cię ochota rozmawiać w kościele. Pamiętaj o tym, że w kościele, w domu Bożym nie należy ani rozmawiać, ani nawet witać się wzajemnie.



Radosna zabawa pod kwi

H U Ś T A W K A

Spełniło się marzenie dzieci. W ogrodzie, w tym miejscu skąd usunięto uschlą gruszę, stanęła huśtawka. To huśtawka, o której marzyły całą zimę.

Na tej huśtawce Stach był najodważniejszy. Huśtał się wysoko. Tak wysoko, iż zdawało się, że huśtawka przekreśli się tam, górą na drugą stronę.

— Hej! Ha! — pokrzykiwał pazy tym wesoło — hej! Ha!

Jadwinia huśtała się też wysoko, lecz ostrożniej; Marysia paszczała za każdym mocniejszym rozkołysaniem huśtawki; na Janka musiano uważać bo był jeszcze mały, a Michał, gdy „hujśnął“ się wyżej nad dwa metry, siniał ze strachu. Kiwano nad nim głową:

— Oj, Michał, Michał...

W niedzielę i święta niemilkące, radosne okrzyki brzmiały całe popołudnie w ogrodzie, bo dzieci z bliższego i dalszego sąsiedztwa przychodziły w ten dzień huśtać się także.

Tak było i dzisiaj.

— A zatem — rozpoczął Stach — kto dzisiaj huśta się pierwszy?

Maciuś zawołał:

— Michał!

— Nie! Nie! — Michał zrobił się nagle czerwony — dlaczego właśnie ja?

Dzieci są bezlitosne w wyszydzaniu błędów drugich dzieci. Oto poczęły drwić z Michała:

— Boisz się, boisz! Strachobutek! A to ci Michał! Ha! Ha! Michał tchórz! Boi się!

Ale Michał miał tego wszystkiego dość. Tyle się nasłuchał. Krzyknął głośno, prawie z rozpaczą:

— Nie boję się!

Ośm par oczu wpatrywało się w niego ciekawie.

A Michał już się huśtał. Coraz wyżej, coraz wyżej.

Lecz w pewnej chwili ręce jego ścisnęły mocniej niż trzeba drążki stały się sine, a twarz pobraźnia. Gdy znalazł się narówni z czubem jabłoni rosnącej obok, doznał chwilowego ściśnięcia serca, oddech przysiadł w gardle i nie chciał poruszyć płuc. Wszystko to stało się w jednej krótkiej chwili. W następnym wahanu deseczka zjechała sama, a Michał leżał w trawie na ziemi. Oczy miał zamknięte i był straszliwie blady.

Dzieci miały nauczkę. Poznały, iż nie było winą Michała, że nie mógł się huśtać. Zatem nie należy szydzić z drugiego nigdy.

Kiedy teraz chorował (złamał nogę) opiekowały się nim troskliwie — nie zbrakło mu słodczy, zabawek, książek.

Tylko — czy w serduszkach Michała nie pozostała pewna przykra rysa?

E. Drzew.

Padł promyk słonka

Padł promyk słonka
z chmurnego nieba;
w piosence skowronka
ożyła gleba!

runi się łączka,
świąteczek wszystek —
z drzewiny pączka
wygląda listek;

jak sięgnie oko —
po całym świecie
barwną powłoką
ściele się kwiecie!

i dzwoni pszczoła,
brzmi pieśń radosna!...

Słowem — dokoła
króluje wiosna!...

E. K.



vitnącymi jabłoni

Kąpiel i pływanie

Pływanie jest jednym z najzdrowszych sportów. Znikają czarne myśli, poprawia się apetyt, odzyskujemy radość życia i energię, słowem, cały organizm odradza się, nabiera sił żywotnych. Należy jednak pamiętać o przestrzeganiu kilku zasadniczych wskazówek, niezbędnych po to, aby pływanie było rzeczywiście sportem zdrowym i odmładzającym. Na ogół wolno kąpać się wszystkim, jedynie osoby chore i to naprawdę chore, muszą unikać kąpeli. Krótka i odświeżająca kąpiel rzeczna jest zdrowa nie tylko dla osób młodych, ale również i dla starszych, pod warunkiem, że dzień będzie ciepły, a woda niezbyt zimna, zanurzenie niezbyt raptowne, że po kąpeli ciało zostanie natychmiast osuszone i okryte. Nigdy nie przebywać po kąpeli w mokrym kostiumie, nawet w dni upalne należy ubrać się w suchy kostium. Raptowny skok do wody bywa nieszkodliwy tylko dla osób bardzo młodych, dla starszych nie jest obo-

jętny dla zdrowia. Nagła zmiana temperatury wywołuje skurcz powierzchownych naczyń krwionośnych i nagły przypływ krwi do organów wewnętrznych, objaw ten może u ludzi starszych wywołać poważne następstwa chorobowe. Dlatego należy przed skokiem do wody natrzeć plecy, ramiona i nogi zimną wodą i wtedy dopiero skoczyć. Każdy sam uczuje najlepiej moment, w którym należy przerwać kąpiel i wyjść z wody. Dłuższe przebywanie w wodzie wywołuje nieprzyjemne uczucie zziębnięcia, zsinienie warg i palców i dreszcze. Jest to jak gdyby sygnał, że kąpiel musi się przerwać. Niestety, wiele młodych osób nie słucha rozsądku i lekkomyślność tę przepłaca później zdrowiem. Jako pewnego rodzaju prawidło, należy przyswoić sobie, że przy stosunkowo ciepłej wodzie nie należy pływać dłużej niż dziesięć do piętnastu minut.

W imię Ojca...

W Imię Ojca,

W Imię Syna! —

wieśniak pracę

rozpoczyna:

zaprzął siwka

w lot do pług!

Padła skiba

jedna... druga!

a nad rolę

przez dzień cały

skowroneczki

wydzwaniały!... E. K.

Jak daleko

„JAK DALEKO JEST DO NIEBA?”

„TYLKO DWA KROKI IŚĆ TRZEBA”.

„CZYŃ DOBRZE, UNIKAJ ZŁEGO!”

„A DO PIEKŁA”? „ACH, DO TEGO

JEST KROK TYLKO: „GRZECH

ŚMIERTELNY!”

P. W.



Nauczyciel: Jakie dwa słówka uczeń potwarza najczęściej?

Uczeń: Nie wiem.

ZAGADKA

Choć mam zęby, lecz nie jadam,
głos wydaję, lecz nie gadam.
Gdy się poruszę, trociny lecą,
a zęby moje w słońcu się świecą.

ZAGADKA

Nie kwiat to, a ma kielich.
Nie człowiek, a ma serce.
Ze wszystko ze stali,
dziwi mnie to wielce.

MĘCZYGLÓWKA

Dwie matki i dwie córki kupiły sobie po parze butów. Gdy wróciły do domu okazało się, że butów było trzy pary, przy czym każda z nich miała po parze butów. Jak to się stało?